

SPOSOBY ODNAJDYWANIA NORM MORALNYCH

W języku łacińskim słowo „norma” oznaczało pierwotnie węgielnicę, czyli przyrząd składający się z dwóch desek połączonych ze sobą pod kątem prostym, który służył murarzom przy budowie domu do równego kładzenia cegieł. Później zaczęto używać tego słowa w znaczeniu przenośnym dla określenia zasady, reguły lub przepisu prawa¹. To przenośne rozumienie słowa „norma” utrwaliło się tak dalece, że w takim właśnie sensie używane jest ono do dzisiaj w wielu językach europejskich. Również w języku polskim, słowo „norma” rozumiane jest zwykle jako miara postępowania na określonym odcinku życia; jako wskazówka określająca granice, w których należy zmieścić ludzkie działanie, aby było ono słuszne². We współczesnej polszczyźnie słowo „norma” używane jest również w innych znaczeniach. Gdy chcemy powiedzieć, że coś nie odbiega od średniej statystycznej, że jest przeciętne, mówimy wtedy, że jest w „normie”. W normie więc bywają opady deszczowe, w normie może być też czyjeś zachowanie. Normom powinny odpowiadać produkowane przedmioty, co należy przez to rozumieć, że przedmioty te powinny charakteryzować się określonymi cechami, odpowiadać technicznym i chemicznym parametrom. Najczęściej jednak słowo „norma” rozumie się jako regułę określającą sposób postępowania na danym odcinku życia.

1. Czym jest norma moralna?

Normy regulujące postępowanie ludzi względem siebie mogą być normami prawnymi, tzn. normami ustalonymi przez kompetentną władzę, a dotyczącymi zewnętrznych ludzkich zachowań w społeczności. Bardzo podobne do nich są normy moralne. One również kierują ludzkim postępowaniem, ale czynią to inaczej, głębiej, niezależnie od władzy, a niekiedy nawet pozostają w sprzeczności i konflikcie z postanowieniami władzy. Tak na przykład, w czasie wojny władze okupacyjne zakazały świadczenia pomocy Żydom, a nawet karały taką pomoc śmiercią. A mimo to wielu Polaków pomagało im, ponieważ uważali to za swój moralny obowiązek. Ta wyjątkowość norm moralnych, sprawiająca, że wyrastają one ponad wszystkie inne normy kierujące ludzkim postępowaniem wynika stąd, że różnią się one od innych norm zasadniczo swoim pochodzeniem i sposobem zobowiązania³.

¹ Por. Słownik łacińsko-polski, red. W. Doroszewski, Warszawa 1969, t. III, 620–621.

² Pojmowanie normy jako miary jest dobrze zadomowione w teologii. Tak właśnie ujmuje normę S. OLEJNIK, różniąc w niej wzorcowość i powinność. Por. tenże, Normatywny charakter wartości etycznych, *Collectanea Theologica* 25(1954)162–175, 164–165. L. LEHU inaczej ukazuje te aspekty normy. Według niego strona demonstratywna, „mensura”, dotyczy tego, co jest, strona obligacyjna natomiast, „regula”, wskazuje na to, co być powinno. Por. tenże, *La raison regle de la moralite d’apres S. Thomas*, Paris 1930, 41–43.

³ Por. J. C. DWYER, *Foundations of Christian Ethics*, New York–Mahwah 1987, 60n.

Normy moralne kierując ludzkim postępowaniem, ukazują „miarę” ludzkich, tzn. świadomych i wolnych czynów i wytyczają granice tego postępowania. Jeżeli sformułujemy normę: „nie kłam”, to wyznaczy nam ona sposób odnoszenia się do bliźnich i wykluczy takie postępowanie, które będzie zmierzało do świadomego wprowadzania go w błąd. Norma moralna określa zatem, które czyny w danej kategorii są dobre, a które złe. Służy ona również za kryterium oceny. Podsumowując możemy powiedzieć, że przez normę moralną rozumiemy zdanie powinnościowe, wyrażające sąd moralny, określające miarę ludzkiego czynu oraz ukazujące zobowiązanie do jego realizacji ⁴.

2. Konieczność norm moralnych

Normy moralne są konieczne z racji potrzeb życia społecznego. Nikt bowiem nie jest samotną wyspą. Żyjemy w społeczności złożonej z wielu ludzi i potrzebujemy zasad postępowania regulujących nasze wzajemne odniesienia. Posiadanie systemu norm moralnych w każdej społeczności jest konieczne. Istnienie wspólnoty i osiąganie przez nią podstawowych celów jest możliwe tylko wtedy, gdy jej członkowie posiadają powszechnie akceptowane kryteria działania i postępują zgodnie z nimi. Kryteria takie utożsamiają się z normami moralnymi. Odzwierciedlają one istniejącą hierarchię wartości i stanowią podstawę systemu prawnego, bez którego żadna społeczność nie potrafi funkcjonować. Budowanie i ochrona dobra wspólnego domaga się jasnych reguł postępowania, domaga się więc norm moralnych.

3. Trudności z odkrywaniem norm moralnych

Istnienie norm moralnych w społeczności jest stosunkowo łatwo wykazać. Każdy przecież spotyka się z nimi na co dzień. Nawet jeżeli ktoś tych norm nie przestrzega, to jednak wie o nich i często akceptuje ich potrzebę w życiu społeczeństw i jednostek. O wiele trudniej wyjaśnić sposób powstawania tych regulatorów stosunków międzyludzkich. Trudno odpowiedzieć jednoznacznie na pytanie, kto ustala normy moralne, na jakiej drodze dochodzi do sformułowania zasad moralnych ukazujących właściwe ludzkie działanie i zobowiązujące wszystkich i wszędzie do liczenia się z nimi. Formułowanie norm moralnych jest procesem długotrwałym, skomplikowanym i dlatego trudno go prześledzić. Formułowanie norm moralnych może być w pewnej mierze uzależnione od grup sprawujących władzę. Grupy te mogą wpływać na stosunek obywateli do określonych wartości moralnych, mogą je popierać lub osłabiać ich znaczenie. Nie tłumaczą jednak do końca powstawania norm moralnych oraz ich obowiązywalności. Owszem, władza sama podlega normom moralnym. I jeżeli zdarzy się, że postawa grupy sprawującej władzę zbyt rażąco odbiega od funkcjonującego w danym społeczeństwie systemu etycznego, staje się to powodem niezadowolenia obywateli a nawet obalenia władzy. Przykłady takie można znaleźć w historii także w czasach współczesnych. Powstawanie norm moralnych jest wypadkową zbiorowego i indywidualnego doświadczenia ludzi. Na przestrzeni czasu pojawia się przekonanie o szkodliwości określonych działań. Oczywiście, na upowszechnienie tych przekonań mają wpływ osoby zajmujące w danej społeczności miejsce uprzywilejowane, ludzie cieszący się autorytetem. Głoszone przez nich poglądy są jednak przyjmowane dopiero wtedy, gdy są zgodne z powszechnym doświadczeniem. Przyjmując tezę o dochodzeniu do norm moralnych na drodze doświadczenia, stajemy przed dwoma pytaniami. Dotyczą one obiektywizmu

⁴ Por. S. ROSIK, Wezwania i wybory moralne. Refleksje teologiczno-moralne, Lublin 1992, 91n.

i bezwzględnej obowiązywalności norm moralnych. Normy moralne charakteryzują się tym, że nie można ich ustanawiać na drodze głosowania lub poprzez inną formę umowy społecznej. Normy moralne albo są słuszne i zobowiązujące wszystkich i zawsze, albo nie są słuszne i wtedy nie mają siły wiążącej. Albo odpowiadają dobru człowieka, pomagają mu w rozwoju, stoją na straży jego godności, albo nie chronią człowieka i są zbędne. Ze względu na tę swoistą niezależność norm moralnych od ludzkiego sądu, lepiej jest mówić o odkrywaniu norm moralnych, niż o ich tworzeniu. Podobnie, jak nikt nie tworzy praw fizycznych lub chemicznych, ani ich nie ustala przez głosowanie uczonych zajmujących się tą dziedziną, podobnie nie ustala się norm moralnych w powszechnym głosowaniu. Prawa chemiczne i fizyczne nie są tworzone, lecz odkrywane. Obowiązują niezależnie od ich znajomości. Podobne cechy posiadają normy moralne. Nie są one tworzone przez ludzi, lecz tylko odkrywane. Są słuszne niezależnie od ich akceptacji.

4. Odnajdywanie norm moralnych poprzez sumienie

Często używamy słowa „sumienie”, nie zawsze jednak potrafimy powiedzieć, co rozumiemy przez ten termin. Ostatnie dokumenty Kościoła ukazują sumienie jako funkcję rozumu. Wydany niedawno *Katechizm Kościoła katolickiego* (KKk) nazywa sumienie sądem rozumu, poprzez który człowiek rozpoznaje, czy jego konkretne działania zamierzone, wykonywane lub dokonane są moralnie dobre czy złe⁵. Również encyklika *Veritatis splendor* (VS) nazywa sumienie „rozumową instancją”, dzięki której potrafimy rozpoznać i ocenić, czy nasze postępowanie jest zgodne z prawem Bożym czy też od niego odstaje⁶. Ze względu na tę zdolność sumienia rozpoznawania prawa moralnego ustanowionego przez Boga i wskazywania człowiekowi, co dla niego jest dobre i konieczne, nosi ono również inne wzniosłe nazwy. Święty Paweł nazywa je „świadkiem” (Rz 2, 15) a sobór watykański II „najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka” (KDK 16). Z tej samej racji sumienie często jest nazywane „głosem Boga”. Według J. H. Newmana, „sumienie jest posłańcem tego, który ukryty za zasłoną mówi do nas poprzez naturę i łaskę i poprzez jego pośrednictwo poucza nas i nami kieruje”⁷.

Pomagając odnajdywać człowiekowi obiektywne prawo moralne, sumienie ułatwia mu również nawiązywanie kontaktu z Bogiem oraz umożliwia solidarność z innymi ludźmi w poszukiwaniu prawdy. Sumienie jest zjawiskiem wspólnym wszystkim ludziom, co świadczy o tym, że należy ono do naturalnego ludzkiego wyposażenia, a nie jest tylko konsekwencją wychowania i kultury. Sumienie ma strukturę dwupoziomową. Poziom pierwszy to tzw. sumienie habitualne zwane często synderezą. Jest to uzdolnienie rozumu do rozpoznawania podstawowych zasad moralnych (czyń dobrze, unikaj zła, kochaj Boga i bliźniego). Poziom drugi – to sumienie aktualne, czyli uzdolnienie rozumu do wydawania sądów dotyczących konkretnej sytuacji przed uczynkiem, w czasie jego trwania lub po dokonaniu uczynku. Przy pomocy tych sądów człowiek rozpoznaje, czego domaga się od niego w konkretnej sytuacji prawo Boże, jak powinien w danym przypadku postąpić.

a) Rola sumienia w odnajdywaniu norm moralnych

Ponieważ Twórcą sumienia jest Bóg i posiada ono zdolność rozpoznawania prawa Bożego, sumienie cieszy się niezwykłą godnością. Dzisiaj ta godność jest bardzo podkreślana, a nawet przeceniana. Prowadzi to niekiedy do błędu, w konsekwencji którego

⁵ Por. KKk 1778.

⁶ Por. VS 60.

⁷ Por. KKk 1778.

sumienie bywa ujmowane jako ostateczne i jedyne kryterium prawdy moralnej. Tymczasem sumienie nie ma zdolności kreowania norm moralnych, sumienie tylko te normy odnajduje. Przypominają o tym słowa św. Bonawentury: „Sumienie jest jakby Bożym zwiastunem i posłańcem, tak że nie głosi nakazów własnych, ale nakazy pochodzące od Boga, na sposób herolda, który ogłasza królewskie rozporządzenia. Dlatego właśnie sumienie ma moc wiążącą”⁸. Innym współczesnym nadużyciem jest przypisywanie sumieniu całkowitej wolności w wyborze. Tymczasem sumienie jest świadkiem prawa moralnego i nie może samo decydować o tym, co jest dobre i złe.

Dokumenty *Vaticanum II* podkreślają znaczenie sumienia w indywidualnym życiu moralnym. Z drugiej jednak strony sobór opowiada się na wielu miejscach za prymatem obiektywnego ładu moralnego. Już podczas soboru pojawiły się pytania, czy preferuje on subiektywizm czy obiektywizm moralny. Tymczasem sobór jednoznacznie przyjmuje za najwyższą normę ludzkiego życia prawo Boże obiektywne, sumienie zaś ma tylko odkrywać to prawo (por. DWR 3). Godność sumienia płynie właśnie stąd, że odkrywa ono obiektywny porządek moralny. Godności tej nie traci sumienie nawet wtedy, gdy błądzi, ponieważ również w tej sytuacji rozpoznaje prawo Boże, chociaż czyni to w sposób niepełny. I jeżeli tylko poszukiwanie prawdy będzie uczciwe, wcześniej czy później stanie się ona jego udziałem. Nie można jednak tego powiedzieć w przypadku, gdy sumienie błądzi w sposób zawiniony (por. KDK 16)⁹. Podobnie ujmuje sprawę *Katechizm Kościoła katolickiego* i encyklika *Veritatis splendor*¹⁰.

W świetle nauki Kościoła, sumienie jawi się jako ostateczna i najbliższa subiektywna norma moralności. Ono określa, co w danej chwili dla człowieka jest konieczne do spełnienia i stanowi nieodwołalną normę postępowania. Nie można jednak sumienia uważać za ostateczną normę moralności i traktować je jako powszechnie obowiązującą miarę i kryterium działania. Sumienie bowiem, jak się tradycyjnie ujmuje, to *norma normata* a nie *norma normans*. Powinno być ono formowane według obiektywnego porządku moralnego¹¹.

b) Sytuacyjna funkcja sumienia

Prawdą jest, że sumienie odkrywa prawo, którego sobie nie nakłada. Prawdą jednak jest również i to, że człowiek powinien kierować się sumieniem w każdym przypadku. Normy prawa obiektywnego nie wystarczają bowiem do urobienia sobie jasnego przekonania, jak należy postąpić w każdym przypadku i dlatego człowiek musi o tym zadecydować w sumieniu. Sytuacyjna funkcja sumienia nie ma jednak nic z etyki sytuacyjnej, która zbyt absolutyzuje sytuację, odrywając ją od obiektywnego prawa moralnego¹².

W dyskusjach teologów coraz częściej wskazuje się na to, że jest rzeczą niemożliwą, aby przewidzieć i określić normami wszystkie możliwe potencjalnie zaistnieć czyny ludzkie. Poszczególne czyny ludzkie jest niepowtarzalny ze względu na kontekst, w któ-

⁸ VS 58.

⁹ Por. J. RATZINGER, Kommentar zum I. Kapitel der pastoralen Konstitution über die Kirche in der Welt von Heute, Lexikon für Theologie und Kirche, Bd. 3, 328–330; C. J. VAN DER POEL, W poszukiwaniu wartości ludzkich, Warszawa 1976, 100–102. Warto zwrócić uwagę, że dorobek soboru dotyczy akcentów, sama bowiem nauka dotycząca godności sumienia zawarta jest już u św. Tomasza z Akwinu, który tę sprawę omawia w Sumie I-II, q. 19, 5–6. Jako przykład Tomasz przytacza kwestię obowiązku wiary w Chrystusa. Tomasz twierdzi, że wierzyć w Chrystusa jest rzeczą dobrą, z drugiej jednak strony zauważa, że wola powinna iść za rozumem, który utożsamia się z sumieniem. Rozum bowiem poznaje coś jako prawo Boże i sprzeciw woli względem niego byłby sprzeciwem wobec prawa Bożego (por. tamże). J. Ratzinger komentując Tomaszowe ujęcie sumienia stwierdza, że wina leży nie w działaniu woli, ale w działaniu rozumu, który powinien poznać prawo Boże. Por. art. cyt., 331.

¹⁰ Por. KkK 1778; VS 54–64.

¹¹ Por. KkK 1783–1785.

¹² Por. S. ROSIK, Sytuacyjna funkcja sumienia, *Collectanea Theologica* 40(1970)4, 38–39; T. STYCZEŃ, Sytuacjonizm w etyce, *Ateneum Kapłańskie* 65(1973)2, 204.

rym jest dokonywany. Dlatego też norma moralna adekwatna może być tylko jedna. Ponieważ normy takiej nie może sformułować ktoś obok stojący, dlatego zadanie to spoczywa na sumieniu. Ono właśnie jest instancją tworzącą, czy raczej odnajdującą normy dopasowane ściśle do konkretnej sytuacji człowieka w określonych warunkach ¹³.

Wobec takich zadań sumienie jawi się jako instancja nie do zastąpienia. Nie można bowiem przewidzieć i określić sposobu postępowania we wszystkich możliwych wypadkach, w jakich przyjdzie człowiekowi działać. Dlatego formułowanie szczegółowych norm moralnych należy zostawić sumieniu poszczególnych ludzi. Wniosek taki jest konsekwencją przekonania o niemożności sformułowania szczegółowych norm na każdą sytuację każdego człowieka. Ponadto, nikt nie może poczuć się zwolniony z odpowiedzialności za swoje postępowanie i nikt nie może podejmować decyzji moralnych za drugiego człowieka.

Kościół ma świadomość trudności związanych z formułowaniem norm adekwatnych do każdej sytuacji. Daje temu wyraz jeden z dokumentów *Vaticanum II* gdy mówi, że „Kościół nie zawsze mając na oczekaniu odpowiedź na poszczególne zagadnienia, pragnie światło Objawienia łączyć z doświadczeniem wszystkich ludzi” (KDK 33). Inny dokument zachęca wiernych, aby w każdej sprawie kierowali się sumieniem chrześcijańskim (por. KK 36). Doceniając znaczenie sumienia, trzeba jednak od razu dodać, że każdy człowiek musi starać się o to, aby uformować swoje sumienie w taki sposób, który pozwoli mu dokonywać dojrzałych wyborów i dawać pełną odpowiedź na powołanie Boże. Podejmowane przez niego decyzje powinny być zgodne z obiektywnym prawem moralnym. Dlatego też sądy sumienia wyrażające subiektywną powinność powinny harmonizować z obiektywną prawdą moralną. Sumienie nie może być zatem traktowane jako norma najwyższa. Ta funkcja, jak to zostało już powiedziane poprzednio, jest zarezerwowana dla prawa Bożego. Sumienie, to ostateczna i najbliższa subiektywna norma moralności, która zdolna jest wskazać danemu człowiekowi wymogi obiektywnego prawa Bożego. Niektórzy autorzy mówią w związku z tym o dwóch rodzajach norm: o normach abstrakcyjnych, które są powszechne i formalne, a które wyrażone są poprzez prawo, oraz o normach konkretnych, odnajdywanych przez sumienie. Ich zdaniem, te normy odnajdywane przez sumienie, mają również charakter obiektywny i obowiązujący bezwzględnie.

Według niektórych opinii, tradycyjna teologia moralna zmierzała do tego, aby wszystkie normy były abstrakcyjne i uniwersalne. Dlatego też starała się przewidzieć wszystkie możliwe przypadki (kazy) i dać wskazówki, jak należy w takich przypadkach postępować. W przeciwieństwie do tej praktyki, dziś niektórzy autorzy uważają, że normy trzeba konkretyzować uwzględniając kontekst społeczny, historyczny i geograficzny. Trzeba więc normy sprowadzić do niepowtarzalnych sytuacji, w których znajduje się człowiek. Normy takie mogą być oczywiście sformułowane wyłącznie w sumieniu człowieka, który ma działać w określonej, niepowtarzalnej sytuacji.

Doceniając sytuacyjną funkcję sumienia trzeba od razu zaznaczyć, że nie może być ona rozumiana jako zgoda na subiektywizm i relatywizm moralny. Przyjęcie zaś norm konkretnych nie może utożsamiać się z traktowaniem sumienia jako autonomicznego i ostatecznego kryterium dobra i zła. Sumienie bowiem dopiero wtedy spełnia swoją funkcję, gdy jest sumieniem prawnym, tzn. właściwie uformowanym. „Im bardziej bierze górę prawe sumienie, tym więcej osoby i grupy ludzkie unikają ślepej samowoli i starają się dostosować do obiektywnych norm moralności” (KDK 16). Dlatego chrześcijanie „w kształtowaniu swego sumienia powinni pilnie baczyć na świętą i pewną naukę Kościoła” (DWR 14).

¹³ Por. J. FUCHS, *Responsabilità personale e norma morale*, Bologna 1978, 142-143.

Jan Paweł II zdecydowanie podkreśla, że nie należy sumieniu przypisywać „kreatywnej” roli wobec normy moralnej. Sumienie bowiem norm nie tworzy, nie stanowi autonomicznego i wyłącznego źródła decydowania o tym, co jest dobre i złe, sumienie normy te tylko odnajduje¹⁴. Odrzucając „kreatywny” charakter sumienia papież wskazuje, jak należy rozumieć jego sytuacyjną funkcję: „Sumienie jest zastosowaniem prawa do konkretnego przypadku, dzięki czemu prawo staje się dla człowieka wewnętrzną regułą, wezwaniem do czynienia dobra w konkretnej sytuacji. Sumienie formułuje zatem obowiązek moralny w świetle prawa naturalnego: jest to obowiązek czynienia tego, co człowiek poprzez akt sumienia poznaje jako dobro powierzone mu tu i teraz”¹⁵.

Podsumowując nasze rozważania na temat sumienia, trzeba powiedzieć, że człowiek poznaje powinność moralną przy pomocy własnego sumienia. Sumienie jest zdolne odkryć obiektywne prawo moralne, nie oznacza to jednak, że prawo to zawsze odkrywa. Różnorodność postaw moralnych poszczególnych ludzi w tych samych sytuacjach świadczy, że tak nie jest. „Sumienie nie jest sędzią nieomylnym: może zbłądzić”¹⁶. Dlatego potrzebuje ono formacji i konfrontacji z normą wyrażającą obiektywne prawo moralne, która je upewni o prawidłowym odczytaniu woli Bożej. Stąd też istnieje konieczność innej miary, do której sumienie mogłoby się odwoływać. Dialektyka sumienia prowadzi więc do normy¹⁷.

5. Przykład i nauka Chrystusa

Nasza wiedza o moralności wzbogaciła się przede wszystkim przez Jezusa Chrystusa. On będąc Bogiem i człowiekiem w jednej Osobie dał nam przykład życia godnego człowieka. Powiedział przecież o sobie, że jest prawdą, drogą i życiem (por. J 14,6). Jak bardzo święte było Jego postępowanie dowodzi pytanie, z którym zwrócił się do swoich przeciwników: „Kto z was dowiedzie mi grzechu?” (J 8,46). Nikt tego nie uczynił. Jezus dał nam przykład życia bez grzechu i wezwał nas do naśladowania Go.

Jezus wzbogacił naszą wiedzę o moralności również poprzez nauczanie. Głosił przecież Ewangelię chodząc po całej Palestynie. Jezus mówił o tym, jak nie należy postępować (zakaz rozwodów, zakaz potępiania innych i obłudy). Równocześnie ukazywał bardzo wysoki ideał życia (osiem błogosławieństw, miłość nieprzyjaciół). Słusznie więc nazywany jest Nauczycielem wszelkiej doskonałości lub nawet „jedynym Nauczycielem” (DWCH 8). Dzięki Niemu dotarła bowiem do ludzi pełnia prawdy o tym, co dobre i moralne. Dlatego ostateczne odniesienie do Chrystusa jest najbardziej podstawową cechą moralności chrześcijańskiej¹⁸.

Ponieważ Chrystus jest kluczem, ośrodkiem i celem całej historii ludzkiej, dlatego Jego Tajemnica i dokonane przez Niego dzieło powinno być zasadniczym przedmiotem wszystkich rozważań teologicznych. Chrystus jest także podstawą moralności, co należy rozumieć w tym sensie, że stanowi On centrum Bożego planu i wynikającego z niego ładu moralnego. W Chrystusie spodobało się zebrać wszystkie rzeczy naturalne i nadprzyrodzone w jedno (por. DA 7). Stąd Jego Osoba jest normą postępowania dla wszystkich ludzi. „Chrystus jest bowiem (...) wzorem tej odnowionej i przenikniętej braterską miłością, szczerością i duchem pokoju ludzkości, której wszyscy pragną” (DM 8).

¹⁴ VS 55, 59.

¹⁵ VS 59.

¹⁶ VS 62.

¹⁷ Por. A. ANZENBACHER, Probleme der Normenbegründung, w: Befreiende Moral. Handeln aus christlicher Verantwortung, red. W. Seidel, Würzburg 1991, 37.

¹⁸ Por. K. WOJTYŁA, U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II, Kraków 1972, 227–228.

Ponieważ w Chrystusie znajduje się dopełnienie całego Objawienia Boga, dlatego stanowi On naczelną normę chrześcijańskiego życia. O chrystocentrycznym charakterze moralności chrześcijańskiej przypomniał na nowo Jan Paweł II pisząc, że „ostatecznej odpowiedzi na każde pytanie człowieka, zwłaszcza na pytania religijne i moralne, udziela jedynie Jezus Chrystus”¹⁹. Jezus Chrystus przekazuje swoją prawdę Kościołowi, który ma obowiązek badać znaki czasu i wyjaśniać Ewangelię, aby mógł w ten sposób odpowiadać ludziom na ich pytania. Dlatego również i człowiek współczesny może i powinien zwrócić się do Chrystusa, „aby uzyskać od Niego odpowiedź na pytanie, co jest dobrem, a co złem”²⁰.

6. Doświadczenie ludu Bożego w historii zbawienia

Pochodzące od Chrystusa, przekazane przez Pismo święte i tradycję normy moralne, nie zostały dane raz na zawsze w formie i liczbie umożliwiającej udzielenie natychmiastowej odpowiedzi w każdej sytuacji moralnej. Ciągłe na nowo powstają pytania, które domagają się nowych odpowiedzi i nowych wskazań moralnych. I wskazania te powstają w społeczności ludu Bożego, ponieważ „dzięki zmysłowi wiary wzbudzalnemu i podtrzymywanemu przez Ducha prawdy lud Boży pod przewodnictwem Urzędu Nauczycielskiego (...) niezachwianie trwa w wierze raz podanej świętym, wnika w nią głębiej z pomocą słusznego sądu i w sposób pełniejszy stosuje w życiu” (KK 12). W tej twórczej działalności ogół wiernych nie może zbłądzić, jeżeli tylko zachowana jest poszechna zgodność wiary i obyczajów. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że w każdej wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego wyrażającego *ex cathedra* ogólnie uznaną prawdę ujęte są wszystkie aspekty wiary przekazanej ludowi Bożemu²¹.

Nauka Jezusa skierowana do współczesnych Mu Żydów nie mogła zawierać wszystkich wskazań moralnych potrzebnych Jego wyznawcom żyjącym w innych czasach i okolicznościach. Dlatego już Apostołowie musieli rozstrzygać w świetle Jego nauki, jak należy postępować w sytuacjach, które nie są uwzględnione w Ewangeliach. Listy Apostołów, szczególnie św. Pawła, zawierają liczne wskazania moralne. Chrześcijanie żyli przecież w zupełnie innych warunkach, niż Chrystus w Palestynie. Znaleźli się w wielkich miastach imperium rzymskiego. Powstał na przykład problem, czy chrześcijanie powinni być posłuszni władcom pogańskim. Święty Paweł rozstrzygnął tę kwestię w następujący sposób: „Každy niech będzie poddany władzom sprawującym rządy nad innymi. Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga. Kto więc sprzeciwia się władzy, sprzeciwia się porządkowi Bożemu” (Rz 13, 1-2).

W czasach poapostolskich podobne pouczenia dawali przełożeni Kościoła: biskupi i kapłani, których dziś nazywamy Ojcami Kościoła. Dokonywali oni rozstrzygnięć, jak należy postępować w rozmaitych przypadkach, które przynosiło ze sobą życie: czy wolno służyć w pogańskim wojsku, czy wolno piastować różne urzędy państwowe, czy wolno uczęszczać na igrzyska cyrkowe itp.

Problemy takie pojawiają się do dnia dzisiejszego. Rozstrzygają je każdorazowi przełożeni Kościoła: papież, sobór, biskupi. Jezus nie mówił, czy wolno dokonywać przeszczepów serca, bo wtedy problem ten nie istniał. Nie ma również wzmianki w Ewangelii o środkach masowego przekazu, o środkach antykoncepcyjnych itp. Urząd Nauczycielski Kościoła wnikając w Pismo święte i całą naukę Kościoła, studiując każdo-

¹⁹ VS 2.

²⁰ VS 8.

²¹ Por. J. GRUNDEL, *Ethik ohne Normen?*, w: J. GRUNDEL, H. VAN OYEN, *Ethik ohne Normen. Zur Weisung des Evangeliums*, Freiburg-Basel-Wien 1970, 42.

razowo zagadnienie, aby poznać, w jaki sposób wpływa ono na człowieka i całą społeczność orzeka, jak należy w takich kwestiach postępować. „Pasterze Kościoła, w jedności z Następcą św. Piotra, podejmują ten trud wraz z wiernymi, wspomagają ich i prowadzą swoim nauczaniem, znajdując wciąż nowe słowa miłości i miłosierdzia, by przemawiać nie tylko do wierzących, ale do wszystkich ludzi dobrej woli”²².

Chociaż normy moralne mogą być odnajdywane w oparciu o ludzkie poznanie i doświadczenie, to jednak łatwiej i pełniej można je poznać przy pomocy światła Objawienia. I tak właśnie dzieje się w Kościele. Nauka, która szuka norm moralnych, systematyzuje je i wyjaśnia wyłącznie o siły ludzkiego umysłu nazywa się etyką. Nauka łącząca dane ludzkiego doświadczenia z danymi zawartymi w Objawieniu nazywa się teologią moralną. Teren badań teologii moralnej jest zatem szerszy. Większa również jest pewność formułowanych przez nią zasad postępowania. Korzysta ona bowiem z siły poznawczej rozumu ludzkiego i wszystkich osiągnięć etyki, a równocześnie wzbogacona jest o światło i pewność płynącą z Objawienia. W naszym kręgu kulturowym etyka w stanie czystym prawie nie istnieje. Światło Objawienia, wprawdzie niejednokrotnie bardzo rozproszone i słabe, jest jednak obecne w całej naszej kulturze i nauce. Inspiruje ono niekiedy nawet tych badaczy, którzy chcą tego uniknąć. W ten sposób zbawienie przyniesione przez Chrystusa podnosi i udoskonala cały porządek stworzenia.

7. Rola Magisterium Kościoła

Fakt, że w Kościele odkrywane są normy moralne, nie nastęrcza trudności. Znacznie bardziej skomplikowanym problemem jest sam proces odnajdywania tych norm i udział w nim poszczególnych wiernych. Dokumenty soborowe, szczególnie *Konstytucja o Kościele*, przypisują formułowanie prawd wiary i norm moralnych autorytetowi nauczycielskiemu Kościoła. Na biskupach spoczywa obowiązek wydobywania „ze skarbcza Objawienia rzeczy starych i nowych” (KK 25). Gdy zatem biskupi pozostają w łączności z papieżem, wierni winni są im uległość, ilekroć wypowiadają się oni w sprawach wiary i obyczajów. Tę samą uległość winni są biskupowi Rzymu nawet wtedy, gdy nie przemawia on *ex cathedra*. Pojedynczy biskupi, chociaż mają obowiązek świadczenia, nie cieszą się przywilejem nieomylności (por. KK 21).

Sobór watykański II przyznaje szczególną rolę Magisterium Kościoła w kształtowaniu świadomości moralnej wiernych²³. Dzięki niemu wypracowane zostały w ciągu wieków zasady słuszności i sprawiedliwości dotyczące zarówno życia osobistego, społecznego, jak i życia międzynarodowego. Kościół jednak nie powtarza wypracowanego w poprzednich wiekach dorobku, ale stara się wciąż na nowo podawać nowe wskazówki orientacyjne na miarę czasów (por. KDK 63)²⁴. W ten sposób nauczanie moralne Kościoła charakteryzuje się ciągłością i stałą odnową²⁵.

Chociaż autorytet nauczycielski Kościoła stanowi ważny i niezbędny czynnik w procesie odnajdywania norm moralnych, to jednak epistemologiczną zdolność i funkcję odkrywczą norm moralnych oraz nieomylność przypisuje się całemu ludowi Bożemu²⁶. Ten udział w nieomylności spoczywający na całym ludzie Bożym wynika z uczest-

²² VS 3.

²³ Por. H. JURÓS, W poszukiwaniu specyficznie chrześcijańskich norm moralnych, *Collectanea Theologica* 41(1971)2, 111.

²⁴ Por. D. MONGILLO, L'insegnamento morale della Chiesa, *Seminarium* 23(1971)3, 668.

²⁵ Por. JAN PAWEŁ II, *Sollicitudo rei socialis* 3.

²⁶ Por. H. JURÓS, Przepowiadanie katolickiej nauki moralnej, *Studia Theologica Varsaviensia* 11(1973)2, 138.

nictwa tegoż ludu w prorockim posłannictwie samego Chrystusa i łączy się z odpowiedzialnością za prawdę, którą głosił Chrystus Pan ²⁷.

Wypowiedzi *Vaticanum II* na temat wspólnotowego odnajdywania norm moralnych w Kościele prowadzą do pytania o taką sytuację, gdy Kościół lokalny w łączności ze swoim biskupem formułuje normy moralne, które nie są zgodne z zasadami przyjętymi przez Kościół powszechny. Czy normy takie są obowiązujące? Za ich uznaniem przemawia konkretna sytuacja Kościoła lokalnego różna od innych Kościołów. Zaś Kościół powszechny nie zawsze ma gotową odpowiedź na rodzące się pod wpływem potrzeb i doświadczenia pytania (por. KDK 33). Z drugiej jednak strony trzeba wziąć pod uwagę stanowcze stwierdzenie soboru, że ogół wiernych tylko wtedy jest nieomylny, gdy ujawnia swoją powszechną zgodność w sprawach wiary i obyczajów (por. KDK 12). Normy moralne powstają podobnie jak inne prawdy teologiczne i na tych samych zasadach też obowiązują ²⁸.

W dokonującym się w społeczności ludu Bożego procesie odkrywania norm moralnych, szczególna rola przypada teologom. Oni powinni wsłuchiwać się w różne głosy współczesności, tłumaczyć je i osądzać w świetle słowa Bożego (por. KDK 44, 62). W posoborowej koncepcji Kościoła, miejscem istnienia i tworzenia teologa jest wspólnota eklezjalna. I chociaż nie można zawęzić jego funkcji wyłącznie do interpretacji oficjalnych wypowiedzi Magisterium, to jednak zawsze należy pamiętać o tym, że teolog jest teologiem Kościoła ²⁹. Służy on całej wspólnotie eklezjalnej świadcząc o kierunkach i postawach życia ludzkiego w łączności z Bogiem (por. KO 23) ³⁰. Rozpatrując potrzebę łączności wspólnot kościelnych i teologów z Urzędem Nauczycielskim Kościoła, nie wolno zapominać o wpływie Ducha Świętego na kształtowanie się świadomości moralnej chrześcijan.

Na zakończenie naszych rozważań o sposobach odnajdywania słusznych norm postępowania moralnego trzeba jeszcze dodać parę zdań na temat zmian norm moralnych związanych z historią. Daje się bowiem zauważyć, że pewne normy pojawiają się i znikają oraz ulegają też przemianom. Normy moralne bowiem powstają jako odpowiedź na zapotrzebowanie ludzi w określonym czasie. Normy te, zwłaszcza normy szczegółowe, osadzone są bardzo mocno w realiach czasu i warunków życia danej epoki. Za przykład niech nam posłuży prośba św. Pawła skierowana do przyjaciela Filemona, aby traktował swojego niewolnika Onezyma „już nie jako niewolnika, lecz więcej niż niewolnika, jako brata umiłowanego” (Flm 1,16). Ta wskazówka postępowania miała rację bytu w tamtych czasach, kiedy istniało niewolnictwo. Obecnie jednak, kiedy pod wpływem Ewangelii przekonanie o równości wszystkich ludzi stało się powszechne, kiedy niewolnictwo przestało istnieć, norma ta straciła sens. Nadal jednak ma znaczenie jako wskazówka, jak należy traktować pracowników, ludzi stojących niżej w drabinie społecznej. Przykład ten uświadamia nam, jak wraz ze zmianą warunków społecznych, zmieniają się lub przestają istnieć pewne normy moralne. Nie znaczy to jednak, że okazują się fałszywe. Po prostu nie są więcej potrzebne.

Warszawa, w styczniu 1995

ks. Wojciech Bołoz CSSR

²⁷ Por. K. WOJTYŁA, U podstaw odnowy, dz. cyt., 217.

²⁸ Por. W. ERNST, Gemeinschaftliche Findung von Handlungsnormen in Moral und Pastoral, Theologisches Jahrbuch 1974, 403.

²⁹ Wydaje się, że wśród Kościołów chrześcijańskich tylko w Kościele katolickim teologowie cieszą się wielkim uznaniem. I jeżeli w przeszłości lub obecnie powstają napięcia pomiędzy teologami a Urzędem Nauczycielskim, to dzieje się tak dlatego, że Magisterium traktuje bardzo poważnie wypowiedzi teologów i w przypadku niezgodności tych wypowiedzi z tradycją, domaga się wyjaśnienia tej niezgodności. Por. Ch. E. CURRAN, Moral Theology Today. An Appraisal, *Studia Moralia* 15(1977)183.

³⁰ Por. Kongregacja Doktryny Wiary, Instrukcja o powołaniu teologa w Kościele z dnia 24 maja 1990 r.